

ASSOCIATION of POLISH ENGINEERS in CANADA
STOWARZYSZENIE INŻYNIERÓW POLSKICH W KANADZIE
ASSOCIATION des INGÉNIEURS POLONAIS au CANADA



BIULETYN SIP

Nr.01/01

ODDZIAŁ OTTAWA

STYCZEŃ 2001 r.



W. Borowicki '01

*Szczęśliwego i Pomyślnego Nowego Roku
życzy Zarząd*

Przewodniczący: J. Janeczek tel.: 736-1620
Skarbnik: S. Ozorowski tel.: 225-3948

Sekretarz: L. Zielińska tel.: 721-8238
Redaktor: K. Stys tel.: 224-1707

Redakcja Techniczna: K. Lipowski tel.: 565-3272; J. Taracha tel.: 225-4678
Association of Polish Engineers in Canada, P.O. Box 8093, Stn "T", Ottawa ON K1G 3H6
SIP Internet: <http://www.kpk-ottawa.org/sip/>
Redakcja- e-mail: af736@ncf.ca

PRZEDŚWIĄTECZNE SPOTKANIE TOWARZYSKIE.

Zgodnie z obyczajem wprowadzonym już od kilku lat, 10 grudnia miał miejsce tradycyjny Opłatek członków SIP w Domu Polskim. Mimo dość trudnych warunków atmosferycznych przybyli starsi i młodszy członkowie z rodzinami, nawet mieliśmy kilku przedstawicieli tych najmłodszych, którzy zaledwie stawiają pierwsze samodzielne kroki. Zebrało się nas ponad 60 osób a obecność kilku "maluchów" podniosła rodzinną atmosferę spotkania.

Z powodu nieobecności Przewodniczącego, który musiał niespodzianie wyjechać, zebranych powitał w imieniu Zarządu kol. Czesław Piasta życząc wszystkim Wesołych Świąt oraz zdrowia i wszelkiej pomyślności w Nowym Roku. Łamiąc się opłatkiem wszyscy składali sobie potem życzenia indywidualne, przede wszystkim abyśmy mogli spotkać się znowu za rok w zdrowiu i pełni humoru.

Bufet zadowolił najbardziej wybredne gusty

wyborem serów, różnych ciast, kilkoma gatunkami wina oraz wyborem innych napoi.

Naturalnie była i okazja poćwiczenia naszych głosów kołując pod batutą naszego niezastąpionego kolegi Stasia Kielara. W sumie przemiliło spędzone popołudnie w ciepłej, serdecznej atmosferze.

Szczerze podziękowania należą się kol. Czesławowi Piastcie za podjęcie się przygotowania spotkania w bardzo trudnych warunkach, oraz jego małżonce Grażynce, która zajęła się przygotowaniem bufetu oraz bardzo nastrojowym nakryciem stołów. Oboje włożyli mnóstwo pracy i serca, by pomimo niesprzyjających warunków i niespodziewanych problemów, które wymagały szybkich decyzji i zmian w ustalonych planach zorganizować Opłatek na medal. Dziękujemy Wam serdecznie za pracę i wysiłek oraz życzymy dalszych sukcesów w pracy dla naszej organizacji.

Maria F. Zielińska

PRZEWODNICZĄCY O OPŁATKU

Podtrzymywanie tradycji jest naszym miłym obowiązkiem.

Pomimo znacznych trudności jakie mieliśmy na początku grudnia udało nam się zorganizować tradycyjny Opłatek SIP/STP. Opłatek odbył się dzięki dużemu zaangażowaniu w sprawy organizacyjne kol. Czesława Piasty i jego żony Grażyny. Oboje poświęcili dużo czasu na przygotowanie i sprawne przeprowadzenie całej imprezy mimo, że w ostatniej chwili wypadły dodatkowe niespodziewane trudności organizacyjne. Państwo Maria i Jan Zielińscy jak zwykle pomagali w przygotowaniach i dekoracji sali, oni też udostępniłi nam niezbędny sprzęt w czasie imprezy. W przygotowaniach do uroczystości pomogli również Państwo Krystyna i Ry-

szard Kuźmin.

Opłatek prowadzili Państwo Elżbieta i Stanisław Kielar a przy wspólnie śpiewanych kołędach akompaniował pan Franciszek Kuca. Wszystkim, którzy włączyli się w przygotowania do zorganizowania uroczystości oraz jej prowadzenie pragnę bardzo serdecznie podziękować za poświęcony czas oraz chęć pomocy w zorganizowaniu tradycyjnego Opłatka SIP/STP.

Wszystkim członkom SIP oraz ich rodzinom życzę Wesołych Świąt Bożego Narodzenia oraz Szczęśliwego Nowego Roku 2001, roku pełnego radości, zdrowia, sukcesów i zadowolenia.

Jan Janeczek
Przewodniczący

POLSKA NAUKA KOPCIUSZKIEM

Nauka z poprzedniej epoki wyszła biedna. Teraz jest jeszcze biedniejsza. Nakłady na nią w przyszłym roku mogą być niższe o 20%. - tak wynika z założeń przyszłorocznego budżetu. Naukowcy szacują, że tak naprawdę spadną o 1/3. Polska nauka, która wydała Kopernika i Marię Skłodowska-Curie, dziś przeżywa kryzys.

Na spotkaniu z luminarzami nauki wicepremier Janusz Steinhoff powiedział, że ilość środków na badania nie została jeszcze przesądzona. Obiecał, że będzie popierał zwiększenie kwot

z budżetu na naukę i edukację, pod warunkiem, że nie będą one marnotrawione.

Zbyt mało, by marnotrawić

Polska w przeliczeniu na jednego mieszkańca wydaje na naukę 40 dolarów US, dla porównania Finlandia - 450. Średnio w krajach "15" (UE) wypada 350 dolarów.

Plasujemy się na jednej z ostatnich pozycji. Równie dramatycznie jawi się obraz, gdy porównamy nakłady na jednego badacza. Polska i w tej konkurencji zajmuje ostatnie miejsce z na-

kładami 45 667 USD PPP (w dolarach porównywalnych wg siły nabywczej (Purchasing Power Parity), podczas kiedy dla Finlandii odpowiednia pozycja wynosi 115 194, dla Hiszpanii ponad 90 tys., dla uczonego czeskiego 96 tys., irlandzkiego prawie 93 tys. i dla Portugalczyka ponad 96 tys. USD PPP. (źródło OECD).

Świat nam coraz szybciej ucieka.

Pod względem publikacji naukowych w 1985 r. zajmowaliśmy 17. miejsce, w 1997 - 20. W 1997 r. wyprzedziła nas Korea Południowa. Teraz Polska spadła na 21. miejsce (według danych Instytutu Informacji Naukowej (ISI) w Filadelfii. Spadliśmy do trzeciej dziesiątki w rankingu światowym (pod względem liczby publikacji naukowych).

Pod koniec tego wieku wszystkie kraje uznały, że nauka - obok edukacji - decyduje o rozwoju gospodarczym.

Znamienny jest tu przykład Korei Południowej. Według World Science Report opublikowanego przez UNESCO, dochód narodowy w tym kraju w latach 60. wynosił 50 USD na mieszkańca. W ciągu 30 lat wzrósł on 70-krotnie, dzięki strategicznej decyzji powiązania rozwoju kraju z sektorem nauki i techniki.

Brazylia - kraj biedny - zdecydowała, że każdego roku przekazuje 2% od podatków na rozwój nauki i techniki. - Brazylia jeszcze kilkanaście lat temu w ogóle była niewidoczna na mapie nauki światowej, dziś wyprzedziła Polskę - powiedział prof. Andrzej Kajetan Wróblewski (fizyk).

- Nasz Komitet Ratowania Nauki traci rację bytu, bo niedługo nie będzie co ratować, a młodym będziemy mogli doradzić, by emigrowali - powiedział na spotkaniu prof. Henryk Samsownik.

Obecne niskie nakłady na naukę nie mogą zapewnić jej rozwoju, są niewystarczające nawet do utrzymania uprzednio zdobytej pozycji - twierdzili naukowcy.

Dwa razy szybciej

- Nakłady na naukę powinny rosnać wraz z kwadratem wzrostu PKB, czyli dwukrotnie szybciej, co oznacza 12-15 %. Wtedy możemy mówić o zrównoważonym rozwoju społecznym, ekologicznym i gospodarczym - powiedział prof. Andrzej Wiszniewski, przewodniczący Komite-

tu Badań Naukowych. W KBN został powołany zespół do restrukturyzacji instytutów badawczo-rozwojowych. Przypomniał, że z kontroli przeprowadzonej przez NIK w IBR, 10 % z badanych placówek nie prowadzi badań. Żyje z wynajmu lokali lub innej działalności usługowej niezwiązanej z nauką. Jego zdaniem, dla IBR należy wprowadzić ograniczenia finansowania budżetowego. - Mamy naukę państwową i najwyższy czas ją sprywatyzować - powiedział prof. Wiszniewski.

Janusz Steinhoff uważa, że IBR nie powinny korzystać z funduszy KBN. Należy skoncentrować się na wybranych dziedzinach nauki - rzucił wicepremier.

Przyznał, że trudny proces transformacji odbił się na nauce niekorzystnie. Fundusze celowe zostały zlikwidowane, nie był to racjonalny sposób wydawania pieniędzy podatnika. W ich miejsce nie powstały jednak inne mechanizmy dofinansowania placówek badawczych.

Rząd zdecydował, by 2% z akcji przyszłych prywatyzowanych przedsiębiorstw skierować na naukę.

Zdaniem naukowców, nie zmieni to zasadniczo finansów nauki. Będzie to kwota ok. 700 mln zł, rozłożona na wiele lat.

Co po nas

Prognoza dla nauki i szkolnictwa wyższego w Polsce jest zła. W ciągu najbliższego dziesięciolecia objawi się bardzo wyraźna luka pokoleniowa. Zmniejszy się liczba pracowników naukowych i nauczycieli akademickich, i tak już parokrotnie niższa (na mieszkańca) niż w krajach OECD. Do 2005 r. odejdzie na emeryturę blisko 60 % obecnych profesorów z uczelni i instytutów naukowych. Tej luki nie da się zapełnić, tym bardziej że młodzież nie garnie się do kariery naukowej, "bo muszą kupić mieszkanie, samochód i założyć rodzinę".

Współczesna walka o dominację nad światem nie rozstrzyga się na frontach wojennych, jak to było przed wiekami. Wojny wprawdzie toczą się, ale na peryferiach i mają drugorzędne znaczenie. Do prawdziwej konfrontacji dochodzi w edukacji, nauce, w zaciszach laboratoriów. Tę walkę przegrywamy.

KRYSTYNA FOROWICZ
Rzeczpospolita nr.00/175

MIĘKKIE LĄDOWANIE

Wywiad z Janem Winieckim, profesorem Uniwersytetu Europejskiego Viadrina we Frankfurcie przeprowadzony przez Jerzego Szydlewskiego.

(Nota redakcji. W Polsce toczy się gorąca dyskusja o wadach i zaletach członkostwa Unii Europejskiej. Poniżej drukujemy wywiad, który pomaga w rozumieniu racji związanych z

Od początku lat 90. poparcie dla Unii spadło z 80 procent do niewielu ponad 50...

- Duża część tego rozczarowania spowodowana

jest tym, że Unię śle się sprzedaje.

To znaczy...

- Nasze rządy prowadzą fatalną strategię polity-

czno-informacyjną. Nie mówi się o tym, co we wstąpieniu do Unii naprawdę jest ważne. Ludzie tego nie wiedzą i dlatego tylu jest przeciwn.

Przeciwnicy Unii mówią, że otwarcie na konkurencję i nadmiar liberalizmu przyniosą szkody polskiej gospodarce...

- No właśnie. Stolicę przeniosą do Brukseli, zostaniemy wynarodowieni i zepchnięci do roli wozniwodów. To nieporozumienie, wynikające z nieznamomości gospodarki i samej Unii. Bo tak naprawdę ci nasi rolnicy, górnicy, hutnicy i wszyscy inni nie dlatego będą musieli dostosować się do warunków współczesnej konkurencji, że wejdziemy do UE, ale dlatego, że my wchodzimy do świata. Przez lata byliśmy poza światem, w zakasłym RWPG, gdzie nie istniały normalne stosunki ekonomiczne. To w związku z wejściem do świata zmienia się struktura tego, co produkujemy, gdyż dopiero teraz odkrywamy, w czym jesteśmy dobrzy, a w czym nie. Tego w gospodarce odizolowanej od świata nie wiedzieliśmy.

Drugi nurt krytyki głosi: Unia to ugrupowanie interwencjonistyczne, przesocjalizowane, nadmiernie opiekuńcze, mało liberalne.

- Z radością powitałbym na przykład unię polsko-hawajską, pod warunkiem, że jakaś siła przeniosłaby nas w tamte okolice, bardziej przyjazne pod względem klimatycznym. Ale prawdopodobnie to się nie zdarzy i na zawsze zostaniemy między Europą Zachodnią i Rosją. A wtedy wybór jest przecież zupełnie oczywisty!

Niedawny kandydat na prezydenta Janusz Korwin-Mikke uważa, że zamiast do UE, powinniśmy wstąpić do NAFTA - północnoamerykańskiej strefy wolnego handlu...

- Ponad 70% handlu realizujemy z krajami UE. Z USA, Kanadą i Meksykiem zaledwie trzy, cztery procent - prawie 20 razy mniej. Więc to mrzonki.

Załóżmy, że głosy przeciwników jednak przewały i do Unii nie wchodzimy...

- Pytanie: co dalej? Czy chcemy być częścią gospodarki światowej? Jeżeli tak, to spotkamy się z ostrzejszą konkurencją i koniecznością szybszego, bardziej bolesnego dostosowywania. Ci, którzy boją się Unii jako siły liberalnej, która może sprawić, że naszą gospodarkę, w wyniku otwarcia się na konkurencję, spotka katastrofa, nie rozumieją, że i tak będziemy musieli "zmniejszać" rolnictwo, górnictwo, hutnictwo, likwidować monopole, bo takie są wymagania konkurencji na rynku światowym.

A jeśli odpowiemy, że nie chcemy być częścią gospodarki światowej?

- Można obrazić się na świat, jak w piosence z lat 60.: "Stop the world, I want to get off", i wysiąść ze świata. Białoruś wysiadła. Ale czy chcemy być Białorusią, gdzie przeciętna płaca jest

równa siedmiu dolarom? Na to pytanie też trzeba odpowiedzieć. Sądzę, że gdyby powstała taka alternatywa, większość Polaków zareagowałaby: "Zwariowaliście?". Niemniej jednak, teoretycznie istnieją trzy możliwości: wysiąść ze świata i zostać Białorusią, zdecydować się na pełną otwartość na wszystkie azymuty, jak miał de Gaulle, czyli włączyć się do gospodarki światowej bez Unii, albo wchodzić do niego za jej pośrednictwem.

Co pan by wolał?

- Jako liberał wolałbym, byśmy szybciej utworzyli się na świat.

A jak byłoby lepiej, zwłaszcza dla tych, którzy boją się liberalizmu?

- Przez Unię. To droga łagodniejsza, dłuższa i mniej bolesna.

Zewsząd słychać: dostosowanie do Unii będzie bolesne i spowoduje konieczność wyrzeczeń. A pan mówi, że to droga łagodniejsza...

- Trzeba sensownie odpowiedzieć na pytanie: która część świata zewnętrznego jest bardziej liberalna i otwarta, w większym stopniu oparta na zasadzie self-reliance, czyli polegania na samym sobie? Rynek światowy czy UE? Dla tych, którzy cokolwiek o Unii wiedzą, jest oczywiste, że jest ona stowarzyszeniem sytych narodów, które przez kilkadziesiąt lat żyły w warunkach tego, co liberałowie nazywają złośliwie fools paradise, czyli rajem głupców, którym się wydaje, że można utrzymywać, a nawet poszerzać opiekuńczość państwa, nie tracąc zdolności konkurowania ze światem. Dlatego Unia jest częściowo od tego świata odgradzona całym zestawem rozmaitych mechanizmów ochronnych. A do tego Unia w miarę życzliwie patrzy na to, że jakiś kraj ma kłopoty, na przykład ze zmniejszeniem rozmiarów pewnego sektora gospodarki. Bo oni już sami przeszli przez redukcję górnictwa, hutnictwa i robili to nie na warunkach wolnorynkowych, lecz stopniowo zmniejszając moce produkcyjne i zatrudnienie, płacąc zasiłki socjalne, przedemerytalne, pomostowe, pomagając w założeniu własnej firmy itd.

Twierdzi pan więc, że Unia zapewni nam ochronę przed nagłym spotkaniem ze światem zewnętrznym?

- My się przecież z tym światem codziennie, i to w rosnącym stopniu, spotykamy. Tyle że przez Unię nasze dalsze otwarcie na świat dokonywać się będzie w warunkach bardziej cieplarnianych. U jej członków będziemy mogli liczyć na zrozumienie potrzeby wsparć finansowych - oczywiście według ogólnych reguł, ustalonych w UE - pozwalających na wolniejsze zmniejszanie jakiegoś działu gospodarki. A tego od rynku światowego oczekiwać nie należy, bo tam mechanizmów kompensacyjnych, funduszy struk-



KONGRES POLONII KANADYJSKIEJ – OKRĘG STOŁECZNY KALENDARZ SPOTKAŃ i IMPREZ – Styczeń 2001 r.

Jednym z zadań Kongresu Polonii Kanadyjskiej jest koordynowanie działalności Organizacji Terenowych. Okręg stołeczny KPK postanowił prowadzić i publikować Kalendarz Spotkań i Imprez. Powinien on pomóc w planowaniu aktywności i zapobiec konfliktom dat. Kalendarz będzie uaktualniony każdego miesiąca. Dla uniknięcia nieporozumień, Kalendarz zawiera TYLKO imprezy zgłoszone przez organizatorów do 20-go każdego miesiąca do:
p. Halina Celińska tel. 565-0170 **p. Zbigniew Pierścianowski tel. 739-3629**

REGULARNE SPOTKANIA

Dzień tygodnia	Organizacja	Kontakt	Telefon
Poniedziałek	Chór im. Paderewskiego	E. Rzucidło	778-2273
Poniedziałek (2-gi)	Stowarzyszenie Twórców w Ottawie	B. Gajewski	523-5174
Poniedziałek (4-ty)	Fundacja Dziedzictwa Polskiego (Fund. Dziedz. Pol.)	J. Semrau	741-5465
Wtorek	Zespół „ACCORD”	M. Kieliszkiwicz	739-7301
Wtorek	ZHP „Skrzaty”, zbiórka	K. Ziemia (819)	682-3553
Wtorek	ZHP „Kwiaty Polskie”, harcerki, zbiórka	K. Rudak	248-8590
Wtorek (1-szy lub 2-gi)	SPK, pogadanki historyczne	J.A. Dobrowolski	733-5161
Wtorek (2-gi lub 1-szy)	Akcja Katolicka, film religijny	S. Skulski	825-5505
Wtorek (4-ty)	PINK - SIP referat / wykład	E. Karpińska	567-1939
Środa (2-ga)	SPK, zebranie zarządu	P. Nawrot	820-7582
Środa (2-ga)	Stowarzyszenie Inżynierów P., zebrania członków	B. Szpakowski	592-5020
Środa (3-cia)	SPK, pogadanka krajoznawcza	J. Dubiel	829-8309
Czwartek	„OGNIŚKO”, spotkanie	M. Zielińska	237-4517
Czwartek (3-ci lub 4-ty)	SPK, film historyczny	J. Rudowicz	728-1375
Piątek	Ottawski Klub Teatralny (O. Klub Teatr.)	M. Stochaj	736-0666

Po bliższe informacje prosimy kontaktować się z organizatorami

IMPREZY JUŻ PLANOWANE NA ROK 2001

Data	Impreza	Organizatorzy	Kontakt	Telefon
7.1.	Oplatek Parafialny	Rada Parafialna	Sekretariat	230-0804
9	„Mało znane fakty historyczne”, J. Iwaszkiewicz	Koło SPK Nr 8, PINK	J.A. Dobrowolski	733-5161
12-13	Wystawa „Powstanie Warszawskie”	Ambasada R.P.	J. Wach	789-6542
17	Zebranie informacyjne członków	Koło SPK Nr 8	P. Nawrot	820-7582
18	Film Fundacji AK z 1999 roku: „Akowcy”	Koło SPK Nr 8	J. Rudowicz	728-1375
20	Zabawa taneczna	Akcja Katolicka	S. Skulski	825-5505
21	Kolędy przy świecach	Chór Paderewskiego	E. Rzucidło	778-2273
23	„Algorytm Wynalazku” – Dr T. Rygas	SIP	J. Janeczek	736-1620
25	Walne Zebranie – Okręg Stołeczny	Kongres Pol. Kan.	J. Zarzycki	592-2313
2.2.	J. Słowacki–Wieczór poezji i muzyki romantycznej	PINK Oddział Ottawa	E. Karpińska	567-1939
6	„Od konspiracji po Uralskie tągry”, W. Rożańska	Koło SPK Nr 8	J.A. Dobrowolski	733-5161
10	Msza Święta w intencji Ofiar Sybiru	Parafia Św. Jacka	Sekretariat	230-0804
10	Bal Sportowca	Klub „Białe Orły”	W. Karpiński	746-1141
15	Film „S. Mikołajczyk Wicepremierem Rządu PRL”	Koło SPK Nr 8	J. Rudowicz	728-1375
16	Wieczór Kabaretowy „Miłość Ci wszystko wybaczy”	Federacja Polek	E. Zadarnowska	739-8663
17	Walentynki	Nelson Travel	M. Baraniak	789-5228
24	„Śledzik Harcerski”	Kom. Rodzic. ZHP	B. Rudak	248-8590
28	Środa Popielcowa	Parafia Św. Jacka	Sekretariat	230-0804
6.3.	„Udział żołnierzy Wojska Polskiego w misjach pokojowych”, Gen. W. Saczonek	Koło SPK Nr 8	J.A. Dobrowolski	733-5161
15	Film „Polska wyprawa na biegun północny”	Koło SPK Nr 8	J. Rudowicz	728-1375
18	Walne Zebranie Członków	Koło SPK Nr 8	P. Nawrot	820-7582
3.4.	Niedoszła misja British Council niesienia pomocy w rehabilitacji w powojennej Polsce”, E. Kołodziej, E. Henoch	Koło SPK Nr 8	J.A. Dobrowolski	733-5161
7	Msza Święta w intencji Ofiar Katynia	Parafia Św. Jacka	Sekretariat	230-0804
15	Wielkanoc	Parafia Św. Jacka	Sekretariat	230-0804
22	Konkurs Recytatorski	Federacja Polek	E. Zadarnowska	739-8663
28	Zabawa taneczna	Rada Parafialna	Sekretariat	230-0804
6.5	Święto 3-go Maja – Msza Święta i Akademia	Szkoła Południowa	B. Komaś	841-1423
8	„Osobiste spojrzenie na sowiecką propagandę”	SPK – F. Jakielaszek	J.A. Dobrowolski	733-5161
13	Pierwsza Komunia Święta – Dzień Matki	Parafia Św. Jacka	Sekretariat	230-0804
13	„Święto Matki”	Chór Paderewskiego	E. Rzucidło	778-2273
31	Koncert „Arie operowe i operetkowe”	Federacja Polek	E. Zadarnowska	739-8663
5.6.	„Aresztowanie w Krakowie i ciąg dalszy”	SPK Nr 8 – T. Duncan	J.A. Dobrowolski	733-5161
17	„Dzień Ojca”	Parafia Św. Jacka	Sekretariat	230-0804

„Dom Polski SPK”: tel. 594-5948. Gospodarze: pp. Krystyna i Ryszard Kuźmin: tel. 738-0463.

ZARZĄD SIP

zaprasza na pogadankę

dra **TADEUSZA RYGASA**

ALGORYTM WYNALAZKU

czyli

Jak robić wynalazki

Data: 23 stycznia (wtorek) 2001 r.

Godz.: 19.30

Miejsce: Dom Polski SPK, 379 Waverley St

SPK KOŁO NR 8

zaprasza

na pokaz filmu Fundacji AK

AKOWCY

Data: 18 stycznia (czwartek) 2001 r.

Godz.: 19.30

Miejsce: Dom Polski SPK, 379 Waverley St

SPK KOŁO NR 8

oraz

PINK

zapraszają na pogadankę

dra **JERZEGO IWASZKIEWICZA**

WIARYGODNOŚĆ PRZEKAZU HISTORYCZNEGO W ŚWIETLE NIEKTÓRYCH ISTOTNYCH A POWSZECHNIE NIEZNANYCH FAKTÓW HISTORYCZNYCH

Data: 18 stycznia (czwartek) 2001 r.

Godz.: 19.30

Miejsce: Dom Polski SPK, 379 Waverley St

Po pogadance Koło Pań zaprasza na kawę i ciastka.

turalnych i innych podobnych rozwiązań nie ma.

Podobno z chwilą, gdy wejdziemy do Unii, dostaniemy od niej mnóstwo pieniędzy?

- Za znacznie ważniejsze niż unijne fundusze uważam to, że przyjmujemy te same reguły gry, sprawdzone i zakodowane w świadomości tych, którzy zgodnie z nimi grają. Reguły te ewoluowały przez dziesięciolecia, stały się zwyczajami i normami, które wiadomo jak stosować i interpretować. To w biznesie bardzo ważne: pewność prawa i reguł gry. I dlatego, uwzględniając pewność w najszerszym rozumieniu tego słowa, mam jeszcze powody pozaekonomiczne, dla których chciałbym widzieć Polskę w Unii Europejskiej.

Polityczne?

- Strategiczne.

KUPNO – SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI

Real Estate Agent

Terry Gleeson B.A.

Prudential Maximum Realty Inc.

Residential, Investment, Industrial,
Commercial (Licenced since 1981)

Tel: 749-7355 Res: 824-3260

E-mail: gleeste@sprint.ca

LEONARD SAMEK

Adwokat - Radca prawny - Notariusz

oferuje usługi w zakresie spraw:

- karnych
- cywilnych
- notarialnych

(nieruchomości, testamenty etc.)

- porad prawnych

102-99 Holland Ave. Ottawa ON K1Y 0Y1

Biurowo: (613) 725-2424 Fax: (613) 725-0464

Dom: (613) 722-4464

Do NATO już należymy. Jesteśmy bezpieczni.

- Jestem co prawda tylko ekonomistą, ale myślącym historycznie i dużo czytającym. Ciągle pamiętam rok 1939, kiedy też mieliśmy sojusze. I co z tego? UE i NATO nie są alternatywą, są komplementarne. Fakt, że jesteśmy w NATO, sprzyja napływowi inwestycji zagranicznych, bo to jeszcze jedna gwarancja ich bezpieczeństwa, tym razem przed zawirowaniami mogącymi

przyjść z zewnątrz. Ale owa komplementarność działa i w drugą stronę. To, że należymy do NATO, wcale nie znaczy, iż nasi sojusznicy przyjdą nam rzeczywiście z pomocą, ponieważ, być może, jak w 1939, ich interesy nie będą tu aż tak żywotne. Lecz gdy zostaniemy członkiem Unii, do Polski może napłynąć i sto miliardów dolarów, a nawet więcej, inwestycji zagranicznych. A wtedy, jestem przekonany, w razie jakichś zawirowań kraje członkowskie NATO, które będą tu miały swoje inwestycje, z daleko większą energią, a w każdym razie z większą stanowczością, odniosą się do zagrożeń dla Polski.

Skoro więc przez Unię wiedzie do świata droga bardziej komfortowa, to dlaczego Unii się tak nie reklamuje?

- Bo każdy nasz rząd jest słaby. A jak zachowuje się słaby rząd? Tak jak rządy w krajach Trzeciego Świata. Gdy już zrozumiały, że nie ma wyboru i trzeba udać się z czapką w rękę do Międzynarodowego Funduszu Walutowego, zaczynają robić miny do społeczeństwa: "Wiedzie, my byśmy może i wydrukowali więcej tych pieniędzy, ale oni mówią: "Nie wolno". Jak nie posłuchamy, to nie dadzą funduszy oraz glejtu, że jesteśmy przyzwoici i można z nami robić interesy. W sposób populistyczny, dla celów doraźnej polityki wewnętrznej, wykorzystuje się tego "nie-dobrego", zewnętrznego partnera. Tak samo u nas. Nasi decydenci mówią: "Musimy zmniejszyć moce produkcyjne w hutnictwie, bo tego sobie życzy Unia".

A nie życzy sobie?

- Oczywiście, że sobie życzy. Ale dlatego, że oni patrzą na relacje między mocami produkcyjnymi w całej Unii a popytem unijnym na produkty z żelaza i stali. I mówią: "Słuchajcie, ponieważ relacje są takie a nie inne, to i wy musicie zmniejszyć swoją część". Ale oni żądają tego, co i tak nastąpiłoby na rynku światowym, gdzie jest

nadmiar stali i węgla, zwłaszcza drogiego z Europy. Więc wszyscy przycinają. I na nas rynek by to wymusił, tyle tylko, że znacznie większym kosztem. Trzeba byłoby zmniejszyć moce, zwolnić ludzi i koniec. A tak dostajemy te, powiedzmy, 300 mln dolarów na restrukturyzację, poprawienie jakości, wcześniejsze emerytury itp. To jest korzyść z przynależności do Unii. Ale tego w taki sposób nasi politycy nie przedstawiają, zachowując się jak kelner w socjalistycznej restauracji, który wskazując palcem za siebie, mówił: "To nie ja, to kolega...".

Ale i w krajach Unii jest ona krytykowana. Średnie dla niej poparcie wynosi poniżej 50% .

- Bo częściowo jest tak, jak u nas. Politycy, nie czując siły politycznej, mówią: "My byśmy może dali więcej, ale Unia mówi, że możemy tylko tyle".

Unia to dobry chłopiec do bicia?

- Tak. Jak każda biurokracja, często zajmuje się sprawami, które wywołują irytację. Ma dla mnie, liberała, odpychające skłonności do harmonizacji reguł, a Francuzi robią sery w określony sposób. Unia ustala normę sanitarną i okazuje się, że francuskie sery jej nie spełniają. Francuzi protestują: "Jak to, oni nam zakazują robić sery tak, jak robiliśmy przez tysiąc lat?". I dawaj na Unię...

Nam też już zapowiedzieli, że oscypki będziemy musieli robić inaczej...

- Właśnie. Ale tak naprawdę, gdy porozmawia się z jakimś biurokratą francuskim i unijnym, to ten drugi jest znacznie bardziej otwarty na świat, lepiej rozumie problemy i potrzebę kompromisu niż ten lokalny. Z tego między innymi powodu Unia nie jest lubiana: będąc stowarzyszeniem wielu państw, wywiera presję na biurokracje krajowe w stronę kompromisu, gdzie każdy musi trochę ustąpić. To niewdzięczna rola.

Rzeczpospolita 00/11/10

Z KART HISTORII SYMBOL POLSKI MORSKIEJ

Najbardziej znany polski statek "Dar Pomorza" stoi zacumowany przy nabrzeżu Skweru Kościuszki w Gdyni, gdzie pełni rolę muzeum, licznie odwiedzanego przez turystów z kraju i zagranicy. W ubiegłym roku minęła 90. rocznica jego zbudowania i 70. służby w polskiej marynarce. Został zbudowany w hamburskiej stoczni Blohm-Voss, jako statek szkolny niemieckiej marynarki handlowej, w 1919 r., w ramach reparacji wojennych, został przekazany Francji.

Przywajający ambasador

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. Pomorski Komitet Floty Narodowej wys-

tał z inicjatywą zebrania pieniędzy na zakup nowego statku szkoleniowego. W 1929 r. zakupiono od Francuzów poniemiecką fregatę. Statek otrzymał nazwę "Pomorze", po remoncie "Dar Pomorza". W pierwszą podróż szkolną pod polską banderą statek wyszedł 26 lipca 1930 r. pod dowództwem kpt. ż.w. Konstantego Maciejewicza. Opłynął Wyspy Brytyjskie, odwiedził kilka portów i 30 września wrócił do Gdyni. W swój pierwszy rejs transatlantycki wyruszył już następnego roku, zawijając do Cherbourga i Nowego Jorku. Najdłuższy przed wojną był rejs dookoła świata, od 16 września 1934 r. do 4 wrześ-

nia 1935 r. Trasa prowadziła przez Danię, Wyspy Kanaryjskie, Wyspy Zielonego Przylądka, Martynikę i Haiti do Kanału Panamskiego. Po jego przepłynięciu statek skierował się na Galapagos, Hawaje, do Japonii, Chin, Singapuru, na Jawę i do Australii. Przemierzył Ocean Indyjski i dotarł do Mauritiusa i Durbanu. Na Atlantyk płynął mijając po drodze Przylądek Dobrej Nadziei, skierował się na Wyspę Świętej Heleny, Wyspę Wniebowstąpienia, Antwerpię i dotarł do Gdyni. Cała załoga i szkolący się adepci marynarki pamiętali potem ten rejs przez całe życie. Do znamienych zalicza się także rejs wokół Ameryki Południowej, od 15 września 1936 r. do 2 czerwca 1937 r. Ostatnim przed wojną rejsem (15 września 1938 r. do 1 kwietnia 1939 r.) była wyprawa szlakiem kapitana Blooda — na Morze Karaibskie i z powrotem wzdłuż zachodniego brzegu Afryki i Maroka. W czasie wojny statek był internowany w Szwecji.

Operation Sail 72

Po wojnie "Dar Pomorza" wznowił działalność szkoleniową. Pierwszy rejs odbył w 1946 r. pod dowództwem kpt. ż.w. Stefana Gorazdowskiego, z Gdyni do Marsylii. Od końca listopada komendantem żaglowca został kpt. ż.w. Kazimierz Jurkiewicz, który tę funkcję sprawował do czasu przejścia na emeryturę w 1977 r.

Pierwszy powojenny rejs przez Atlantyk na "Expo '67" wiódł do Montrealu. Bodaj najbardziej utkwiły w pamięci regaty podczas Operation Sail '72 na trasie z Cowes do Skagen, w czasie których "Dar Pomorza" stoczył pasjonującą walkę o zwycięstwo z niemieckim barkiem szkolnym "Gorch Fock". Do książki pamiątkowej statku wpisali się m.in. kmdr Howard, główny żeglarz i pisarz Alan Viliers, armator żaglowca "Joseph Conrad". Z uznaniem wyrażali się o umiejętnościach całej załogi statku i o jego wysokich walorach. Nie mniej słynne były "Polska Operacja Żagiel '74", rejs z okazji 200-lecia USA, trwający od 16 kwietnia do 4 września 1976 r. oraz rejs "Kościuszkowski" do Savannah i Filadelfii, od 5 maja do 23 sierpnia 1979 r., pod dowództwem kapitana ż.w. Tadeusza Olechnowicza. Ostatnią podróż "Dar Pomorza" odbył w dniach 15-30 września 1981 r. do Kotki. Od tamtej pory stał się statkiem-legendą, statkiem który, jak powiedział kapitan Kazimierz Jurkiewicz, zrealizował marzenia Polaków o morzu.

Przez 52 lata "Dar Pomorza" godnie rozstawał polską banderę na morzach i oceanach całego świata, będąc wizytówką Polski, polskiej marynarki handlowej i polskiego szkolnictwa morskiego. W tym czasie prawie 14 tys. absolwentów WSM w Gdyni zdobyło wiedzę morską w corocznych rejsach oceanicznych, aby potem zasilić polską i inne floty handlowe.

Dla potomności

Miłośnicy białej fregaty, jeszcze przed wycofaniem jej z eksploatacji, zawiązali Komitet Założycielski Muzeum "Dar Pomorza", którego celem było najpierw uzyskanie decyzji pozostawienia żaglowca w kraju. Tak też się stało i w czerwcu 1981 r. przekazano go Centralnemu Muzeum Morskiemu. W roku następnym Komitet Założycielski przekształcił się w Obywatelski Komitet Opieki nad "Darem Pomorza" z zamiarem zdobywania środków na utrzymanie i konserwację żaglowca. W 1983 r. komitet przystąpił do Towarzystwa Przyjaciół "Daru Pomorza", którego głównym celem jest zachowanie żaglowca dla przyszłych pokoleń.

Najpilniejsza jest budowa suchego doku.

Po rozmaitych peregrinacjach uzyskano lokalizację na placu przy Basenie Prezydenta w Gdyni. Ale już w 1990 r. władze cofnęły zgodę na lokalizację. W marcu 1991 r. wydano nowe wskazania lokalizacyjne, zresztą zgodne z pierwotnym założeniem, na końcu Alei Zjednoczenia w Gdyni. W grudniu 1993 r. Towarzystwo przekazało CMM dokumentację doku. Kosztorys opiewał na 40 mld zł, w cenach z 1993 r. Jak mówi przedstawiciel Towarzystwa, Bolesław Mazurkiewicz, opracowanie projektu rozpoczęło cierńską drogę ku spełnieniu niezbędnych formalności. Mimo ich załatwienia oraz uzyskania środków finansowych od Ministerstwa Transportu i Gospodarki Morskiej, Rady Miasta Gdyni oraz z ofiar społeczeństwa, nie udało się Towarzystwu pokonać zasadniczej przeszkody. Okazało się nią Ministerstwo Kultury i Sztuki, które nie wprowadziło budowy doku do swego planu inwestycyjnego. Oznacza to m.in. konieczność ograniczenia zbiórki pieniędzy wśród społeczeństwa. Działacze Towarzystwa nie mogą pojąć, dlaczego Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego tak konsekwentnie odmawia realizacji tej inwestycji. Przecież, jak powiedział dyrektor CMM Andrzej Zbiński "Dar Pomorza" — to nie tylko wyjątkowy pomnik Polskiej Morskiej — to także symbol dla jednoczącej się Europy. Zachowanie przez 90 lat tyłu oryginalnych elementów, świadczy również o tym, że budowniczowie statku i ci, którzy na nim pływali, stanowili jedną rodzinę cywilizowanej Europy.

"Dar Pomorza" to trzymasztowy rejowiec, o powierzchni żagli ok. 1900 m² Długość z bukszprytem 91 m, długość między pionami 72,6 m, szerokość 12,6 m, zanurzenie 5,7 m. 28 osób załogi oraz 150-200 uczniów-praktykantów.

W ciągu 51 lat służby pod polską banderą "Dar Pomorza" odbył 102 rejsy szkolne, przebywając pół miliona mil morskich. Statek-muzeum odwiedza rocznie ponad 100 tys. osób.

Wojciech Adam Pawłowski
Przegląd Techniczny nr. 00/07 8

TAJEMNICZE DETEKTORY

Był rok 1996. Nowy typ detektora podczerwieni, produkt małej polskiej firmy, został wyróżniony prestiżową nagrodą amerykańskiego czasopisma specjalistycznego "Photonics Spectra". W branży optoelektronicznej oznaczało to miejsca w czołówce światowej. Życie pokazuje, że nie był to przypadek.

W latach 70. powstał w Wojskowej Akademii Technicznej zespół zajmujący się badaniami nad detektorami podczerwieni działającymi nie jak dotychczas w temperaturze ciekłego azotu (-196°C), ale w temperaturze pokojowej. Na owe czasy w literaturze fachowej uznawano to za niemożliwe.

Na wyboistej drodze

W 1987 r. trzech pracowników naukowych WAT, entuzjastów i optymistów, podjęło odważną decyzję - założenia firmy. Miałyby wytwarzać jako podstawowe produkty: detektory podczerwieni i filtry optyczne. Wszystko to przy zastosowaniu nowoczesnych technologii wzrostu warstw półprzewodnikowych w atmosferze super czystego wodoru lub naporowywania w próżni warstewek tlenków metali na powierzchni elementów optycznych. Grubość tworzonych w ten sposób struktur jest rzędu mikrometrów. Technologie, to minimum konieczne do realizowania zupełnie nowych wizji mikronowych przestrzennych konstrukcji półprzewodnikowych, których inicjatorem intelektualnym wówczas i dziś jest prof. dr hab. Józef Piotrowski - fizyk, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego i byłego Uniwersytetu Leningradzkiego, później pracownik WAT (tu zdobywał kolejne tytuły naukowe). Jeden z trzech współtwórców firmy.

Jako pierwszy na świecie wykazał, że fotonowe detektory dalekiej podczerwieni mogą działać w temperaturze pokojowej. W odróżnieniu od wielu uczonych na świecie nie tylko udowodnił to "na papierze", ale opracował technologie ich wykonywania. Oznaczało to absolutny przełom w zastosowaniach detektorów. Powstają nowe obszary ich wykorzystywania, nowe konstrukcje przyrządów pomiarowych itp. Ten dorobek stał się szansą dla działalności małej firmy.

Podglądanie struktur atomowych

Typowy detektor produkowany przez firmę, to okrągła, czarna płytka o metalicznym połysku i średnicy 1 mm, pokryta wypukłą soczewką. Detektor wtopiony jest w materiał soczewki i stanowi z nią nierozdzielalną całość. W sumie obiekt ma grubość kilku mikrometrów. Zwykle, dla podniesienia parametrów detektora umieszcza się go na miniaturowej chłodzience termoelektrycznej (ma powierzchnię dwukrotnie mniejszą niż jednogroszowa moneta). Potrafi oziębic detektor do temperatury -600C . Chłodzenie detektorów ciekłym azotem było dotąd niezbędne, aby "zamrozić" generowane termicznie elektrony zagłuszające sygnał użyteczny. Prof. Piotrowski po raz pierwszy udowodnił, że można z tym poradzić innym sposobem. To stało się osiągnięciem naukowym na skalę światową. Wiele detektorów produkowanych przez firmę ma w temp. -60°C

takie parametry, jak do niedawna można było osiągać wyłącznie w temperaturze ciekłego azotu. Cały zestaw - detektor i chłodzarka mieści się w obudowie wielkości kostki cukru! A warto dodać, że chłodzone azotem detektory o podobnych parametrach mają dużą masę, są kłopotliwe w użyciu, często niebezpieczne, zużywają więcej energii i są kosztowne.

Proces wzrostu kryształu półprzewodnika, z którego powstanie przyszły detektor podczerwieni jest sterowany przez komputer, kontrolujący przebieg kolejnych etapów epitaksji ("hodowla" w osłonie czystego wodoru cienkich warstw półprzewodnikowych na podłożu krystalicznym). Następnie, w skomplikowanym procesie trawienia jonowego, chemicznego i dyfuzji domieszek, buduje się wewnątrz kryształu trójwymiarowe obszary (połączone ze sobą) o różnych właściwościach elektrycznych. Czułość i szybkość działania detektora zależy od architektury tego strukturalnego układu, którą można z góry zaprogramować, np. dostosowując się do życzenia klienta.

Tajemnica firmy

to wiedza o tym, jak właściwości detektora zależą od wewnętrznej struktury kryształu półprzewodnika i jak tę pożądaną strukturę zaprojektować i zbudować, by działał w temperaturze pokojowej lub lekko zmrożonej. Nie potrafi tego zrobić nikt inny na świecie. W programie sterującym hodowlą kryształów zawarta jest głęboka znajomość procesów fizycznych, zachodzących w tworzonym materiale. Większość tych zjawisk została odkryta przez prof. Piotrowskiego. Pierwsze lata były dość burzliwe dla działalności firmy. Ludzie świadomi swojej siły umysłu, wiedzy ukierunkowanej na światowe osiągnięcia "high-tech", musieli się zmierzyć z mało przenikliwym gąszczem przepisów gospodarczych, finansowych, skarbowych itd. Mieli w rękę "gorący produkt" do sprzedania, ale dookoła biurokrację, którą trzeba było oswajać i uczyć się jej reguł gry. Było - minęło (ale czy do końca?!). Po kolejnych przekształceniach własnościowych, w 1993 r. firma zaistniała jako prywatna, bez kapitału zagranicznego - VIGO System Ltd. Dziś ma ok. 50 pracowników. Oprócz Profesora jest w niej siedmiu naukowców z tytułem doktora, kilkanastu inżynierów itd. W sumie skład osobowy odpowiadający przeciętnemu instytutowi w kraju. Są to specjaliści z dziedziny fizyki, optyki, technologii półprzewodnikowej oraz elektroniki.

Dr inż. Mirosław Grudzień, wiceprezes zarządu: - Wielka pomysłowość Profesora i pracowitość zespołu powodują, że utrzymujemy się na topie, na szczycie osiągnięć światowych. Nie mamy konkurencji produkującej niektóre typy detektorów - chodzi tu o te same parametry, warunki pracy: temperatura i długość fali - które my umiemy projektować i budować. Mamy swoją dziedzinę, w której jesteśmy najlepsi. Technologia jest całkowicie polska, opracowana firmie przez zespół pod kierunkiem Profesora.

Dokończenie w następnym numerze Biuletynu

WIEŚCI Z KRAJU

◆ Rodacy rozdają laurki. Politycy, którzy cieszą się największym zaufaniem to A. Kwaśniewski, L. Kaczyński, H. Gronkiewicz-Waltz, J. Kuroń, A. Olechowski i J. Kalinowski - wynika z najnowszego sondażu CBOS-u. Kwaśniewskiemu ufa 73% badanych (spadek o 5% wobec sondażu z listopada); L. Kaczyńskiemu - 60% (wzrost o 6%) , a H. Gronkiewicz-Waltz - 59% (wzrost o 1%).

Tytuł polityka roku zdobył także w corocznym rankingu CBOS prezydent A. Kwaśniewski. Już po raz czwarty został on uznany za polityka, który najlepiej działał i najwięcej zrobił dla kraju. Prezydentowi, który od czterech lat otrzymuje coraz więcej głosów, miano Polityka roku 2000 przyznało tym razem 31% respondentów CBOS. Drugą lokatę w rankingu zajął A. Olechowski, którego wskazało 4% osób. Po 2% uzyskali premier J. Buzek, szef UW B. Geremek, minister sprawiedliwości L. Kaczyński, żona prezydenta J. Kwaśniewska, prezes PSL J. Kalinowski i lider AWS M. Krzaklewski. Według 1/4 badanych nie ma takiego polityka, któremu należy się miano Polityka 2000, a co piąty nie umiał odpowiedzieć na to pytanie.

◆ Gdyby wybory do parlamentu odbyły się w grudniu ub. r., wygrałyby je SLD zdobywając 41% głosów. Na drugim miejscu znalazłaby się AWS, którą poparłoby 13% ewentualnych wyborców - wynika z najnowszego sondażu CBOS. Do parlamentu weszłoby także PSL - 10% i UW - 9%

Pięcioprocentowego progu wyborczego nie przekroczyłyby: KPEiR, ROP, UPR - z 2% poparciem oraz ChD III RP, KPEiR RP, PLD, Samoobrona - na które głosowałyby po 1% ankietowanych.

Natomiast sondaż PBS, przeprowadzony pod koniec listopada ub. r., wykazał, że SLD popiera 49% wyborców, AWS - 17%, UW - 11%, PSL - 8%. Pozostałe partie nie osiągnęły wymaganego pięcioprocentowego progu, aby wejść do sejmu.

Wg sondażu Pentora SLD uzyskało w grudniu 48% poparcia; AWS - 16% a PSL - 12%, UW - 11%. 69% ankietowanych jest zadowolonych z działalności prezydenta a 30% z pracy premiera. 22% badanych chwali rząd.

Sondaż Demoskopu także wykazał, że gdyby wybory do parlamentu odbyły się w grudniu br., wygrałyby je SLD zdobywając 38% głosów; na drugim miejscu znalazłaby się AWS, którą poparłoby 12% ewentualnych wyborców. Do parlamentu weszłoby także UW z wynikiem 11%; PSL - 8% i UP z 6% poparciem.

Zgodnie z sondażem, pięcioprocentowego progu wyborczego nie przekroczyłyby: ROP z 3% poparciem, KPEiR i UPR - na które głosowałyby po 2% wyborców. Samoobrona uzyskała 1% poparcie.

◆ Rząd w dół. W porównaniu z sondażem listopadowym liczba zwolenników rządu zmalała z 22 do 19% - wynika z grudniowego sondażu CBOS. Poparcie dla premiera spadło o 4% i wynosi 22%.

Prawie połowa badanych (47%) jest przeciwna rządowi. Grupa przeciwników gabinetu powiększyła się w porównaniu do ostatniego sondażu o 5%.

Dwie trzecie respondentów (64%, wzrost o 5%) negatywnie ocenia wyniki działalności rządu od chwili jego powołania, natomiast jedna piąta (21%, spadek o 4%) ma o nich pozytywną opinię. 69% jest zdania, że polityka gospodarcza rządu nie stwarza szans poprawy sytuacji gospodarczej kraju. Zdania przeciwnego jest 17%.

Zdecydowanie najlepiej oceniono działalność rządu w dziedzinie polityki zagranicznej (łącznie 34% ocen dobrych i bardzo dobrych). Tylko 9% respondentów uznało działania rządu w dziedzinie gospodarki za dobre. 40% wystawiło ocenę niedostateczną. 56% uważa, że rząd niewłaściwie gospodaruje pieniędzmi publicznymi. Tylko 4% uznało, że rząd w dobry sposób gospodaruje tymi środkami.

◆ Prezydent wszystkich Polaków. Prawie dwie trzecie ankietowanych (63%) uważa, że A. Kwaśniewski jest prezydentem wszystkich Polaków - wynika z ostatniego sondażu CBOS. Przeciwnego zdania jest blisko jedna trzecia badanych (29%). Pogląd, że Kwaśniewski zasłużył sobie na miano prezydenta wszystkich Polaków, wyraża zdecydowana większość sympatyków SLD(85%), PSL(70%) i UP(76%). Także większość sympatyków UW (63%) jest podobnego zdania. Do powyższego poglądu przychyliła się jedna trzecia ankietowanych zwolenników AWS. Sympatycy AWS w większości są zdania, że Kwaśniewski nie jest prezydentem wszystkich Polaków. Taką opinię wyraziło 60% zwolenników tej partii. Podobnie uważa jedna trzecia sympatyków UW (34%), 27% ankietowanych popierających PSL, co piąty respondent sympatyzujący z UP i trochę więcej niż co dziesiąty (12%) zwolennik SLD. Wg prawie 80% respondentów (78%) A. Kwaśniewski dobrze wypełnia swoje obowiązki, tylko 15% jest przeciwnego zdania.

◆ Gospodarka tkwi w kryzysie, sprawy kraju idą w złym kierunku - uważa większość respondentów ośrodka TNS OBOP. Co drugi przewiduje, że sytuacja materialna w najbliższych latach się pogorszy. Dwie trzecie (66%) ankietowanych ocenia, że sprawy w Polsce idą w złym kierunku, jedna czwarta (24%) wykazuje optymizm. Gospodarka jest w kryzysie - uważa blisko trzy czwarte (73%) uczestników sondażu. Rozwija się zdaniem co piątego (22%). Obawę, że w ciągu trzech lat materialne warunki życia w kraju pogorszą się, wyraża połowa pytanym. Poprawy oczekuje 15%, a blisko jedna trzecia (29%) pytanym nie spodziewa się żadnych zmian. Nastroje Polaków po "powyborczej euforii" wróciły do normalnego poziomu tego roku - zauważa TNS OBOP.

◆ Przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw w listopadzie br. wyniosło 2.160,45 zł, czyli o 3,4% więcej niż w październiku i o 10,2% więcej, niż przed rokiem.